

Curriculum Vitae

8 sierpnia 2015

Gmerając wczoraj w jednym ze śmietników znalazłem świeżą gazetę, a w niej ogłoszenie:

„Firma XY zatrudni zmiataacza podwórza. Listy motywacyjne i CV nadsyłać do końca bm.”

Gały mi z lekka wyszły i uśmiełem się szczerze. To już nawet dla tak „eksponowanych” stanowisk konieczne są te wszystkie bzdurne procedury papierowe, cała ta mitręga urzędnicza? Świat zidiociał do reszty. Jednak ponieważ etat to etat, sporządziłem naprędce dwa dokumenty i wysłałem gdzie trzeba.

„List motywacyjny. Szanowni Państwo. Moim jedynym motywem by pracować u Was na stanowisku zmiataacz podwórza, jest uzyskanie stałej pracy, a więc i stałego wynagrodzenia. Dość mam już bowiem siedemnastoletniego grzebania po śmietnikach, liczenia na to co tam znajdę, ciągłej niepewności egzystencjalnej. Z poważaniem.”

I dokument drugi.

„Curriculum vitae. Szanowni Państwo. Sądząc, mając pewność, iż nie ma na świecie czynności mniej skomplikowanych niż te, jakie musi wykonywać etatowy zmiataacz podwórza, nie rozpisuję się zbyt szeroko o mojej przeszłości zawodowej – uważam to za bezcelowe. Mam sprawne ręce, nogi, oraz chęć do natychmiastowego, od teraz, wykonywania powierzonych mi czynności. Miotła jakaś też się znajdzie. Z poważaniem.”

Nie spodziewałem się żadnej reakcji – ot, nie chciałem pominąć żadnej szansy na zarobek, a przecież większość firm umieszcza w prasie takie ogłoszenia tylko dlatego, żeby spełnić wymogi formalne. Wakaty i tak są od dawna obsadzone przez pociotków i znajomków. A jednak...

Błyskawicznie, bo tydzień później, otrzymałem z XY pismo.

„Szanowny Panie. Doceniamy Pańską ironię i zwięzłość, jednak jeśli naprawdę zależy Panu na stałej posadzie, powinien Pan zmienić ton nadsyłanych do nas, proceduralnie przecież koniecznych pism, dostosowując się do wszelkich wymogów obowiązującego w naszej Firmie rozporządzenia RW489/4309/13 z dnia: 03-27-2012, opublikowanego w Dz. U. Nr: 13/8478/ER poz. 34/A z dnia: 03-29-2012, wydanego przez nasze Ministerstwo Resortowe. Radzę więc sporządzić nowe dokumenty i wysłać je do nas ponownie przed upływem terminu komisyjnego otwarcia ofert konkursowych, czyli do dnia: 06-30-2013 r., do godz: 12:00. O wynikach powiadomimy Pana oddzielnym pismem. Z poważaniem: Koordynator Kadrowy ds. naboru konkursowego na st. „zamiatacz podwórza”, Przewodniczący Komisji Konkursowej – Mgr Jerzy Kopuła – Ćwirz.”

Cholerka – pomyślałem. – To nie byle co.

Przygotowałem więc ponownie dwie czyste kartki, jeszcze lepiej naostrzyłem ołówek kopiowy i strzeliłem następne teksty:

„List motywacyjny. Szanowni Państwo. Szczęśliwie nie przeoczyłem w prasie lokalnej tak ważnego, umieszczonego przez Was ogłoszenia. Oto otworzyła się przede mną niepowtarzalna szansa życiowa na istotny w moim marnym życiu rozwój zawodowy, krok milowy kariery pracowniczej. Stać się etatowym członkiem wspaniałej załogi XY na stanowisku zamiatacz podwórza – oto moje marzenie, tak wyraźnie, z taką mocą uświadomione dopiero teraz. Żyłem dotąd w grzechu ciemności i godnej potępienia niewiedzy, co z okropnym bólem i wstydem pojąłem w tym jednym przebłysku zrozumienia. Proszę więc o łaskawe wybaczenie. Nadrobię z nawiązką te zmarnowane tak głupio lata poza XY. Nie jestem obciążony rodziną i każdą wolną chwilę mojego marnego życia poświęcę na doskonalenie się w tym wspaniałym fachu. Mimo znacznego doświadczenia, rozglądam się już intensywnie za literaturą przedmiotu – chcę być wstępnie przynajmniej przygotowany do objęcia wymarzonego wakatu. W onieśmieleniu

swem, liczę na przychylność Wysokiej Komisji. Z poważaniem.”

I następne pismo.

„Curriculum vitae. Ukończyłem z wyróżnieniem studia politechniczne na wydziale mechanicznym, uzyskując dyplom mgr inż. mechanika, w specjalności kriomechanika. Bezpośrednio potem zostałem zatrudniony w Instytucie Problemów Technicznych, gdzie przez dwadzieścia lat doskonaliłem się zawodowo. Jako czynny naukowiec, pracownik renomowanej placówki badawczej, podróżowałem często służbowo, uczestnicząc w przeróżnych sympozjach, spotkaniach naukowych. Publikowałem sporo w specjalistycznej prasie światowej – wyniki moich prac cytowane są przez wszelkie sławy i autorytety branżowe. Osiemnaście lat temu, zaraz po moim szczęśliwym doktoryzowaniu się, w uznaniu dorobku zostałem szefem placówki, uzyskując jednocześnie ministerialny, unikatowy certyfikat specjalisty kriomechaniki w zakresie tytanowych przegubów skrętnych posuwicie zwrotnych, ze specjalnym uwzględnieniem pracy w kwaśnym środowisku niskotemperaturowym. Niestety – w rok potem Instytut rozwiązano z powodów niejasnych, a ja, wraz z całą kadrą badawczą, staliśmy się strukturalnie bezrobotnymi i bez prawa do zasiłku. Od tej pory imam się przeróżnych zajęć dorywczych, a w celu prozaicznego przeżycia buszuję po śmietnikach. Niemniej, jestem właścicielem pięćdziesięciu trzech patentów i niezliczonej ilości wzorów użytkowych. Znam perfekcyjnie, w mowie i piśmie, siedem języków żywych i dwa martwe – łacina, sumeryjski. Z wyglądu zupełnie nikt – wzrost średni, lekko tylko łysiejący świeży blondyn. Wzrok jeszcze dobry, grupa krwi AB Rh minus, rozmiar buta słuszny – 49, co ma znaczenie w zachowaniu tak istotnej tu i ówdzie stabilności wertykalnej. Nie piję, nie palę, nie seplenię. W rozmowie kontaktowy, wyrażam się jasno, zwięźle. Stolec regularny. Mając nadzieję na spełnienie Waszych wymagań i kryteriów stawianych kandydatom na etat zmiataacza podwórkowego, pozostaję w radosnej nadziei na szczęśliwe, przedmiotowe zatrudnienie. Z poważaniem.”

Puściłem ponownie poprawione pisma na tydzień przed terminem, i łażąc teraz bez celu po okolicy, cały w nerwach, czekam na reakcję. I oto nareszcie jest.

„Szanowny Panie. Zobligowany naszymi procedurami, z przykrością informuję, iż niestety odpadł Pan z listy kandydatów na wakat zamiatacz podwórza, z powodu zakwalifikowania się do dalszego etapu szczęśliwszego niż Pan konkurenta, a mianowicie prof. dr hab. Jerzego Gnoma – uznanej sławy światowej w dziedzinie ekonomii wirtualnej, również władającego biegłe siedmioma językami żywymi, ale za to aż trzema martwymi – łaciną, suahili oraz celtyckim. Dla porządku dodam, iż w przyszłym roku, z powodu wieku emerytalnego naszego wieloletniego pracownika stołówki zakładowej, planujemy konkurs na równie intratne stanowisko – wyrzucasz odpadów kuchennych. Jeżeli do tego czasu podciągnie się Pan zawodowo, to uprzejmie prosimy o ponowne zgłoszenie. Szczerze współczujący: Koordynator Kadrowy ds. naboru konkursowego na st. „zamiatacz podwórza”, Przewodniczący Komisji Konkursowej – Mgr Jerzy Kopuła – Ćwirz.”

Zdruzgotany wewnętrznie, pełen rozpacz, zapłakałem nad sobą nie mniej, niż nad umęczoną, totalnie i beznadziejnie zbiurokratyzowaną Ojczyzną. Następnie podarłem pismo na drobne strzępy, po czym zżarłem je metodycznie – kawałek po kawałku, popijając łykiem żółtej kranowy z municypalnego ujęcia. Nie takie rzeczy trawiłem z powodzeniem.

Jutro zdefekuję wszystko oczyszczająco.

KONIEC

Autorstwo: Leszek Gortat

Źródło: WolneMedia.net